

KUŹNIAK, Zofia
Polish Witnesses to the Holocaust Project
Polish
RG-50.488*0149

Świadek, pani Zofia Kuźniak z domu Krużewska urodziła się 15.05.1927. W tym wywiadzie opisuje swoje przeżycia po wysiedleniu do Wodzisławia. Tam współżyła z rodziną żydowską Aarona aż do exodusu wszystkich Żydów z tego miasteczka. Opisuje kolejność i sposoby eradykacji ludności żydowskiej, od nocnych napadów do marszu śmierci. Opisuje też role Bahnschutzpolizei, granatowej policji polskiej oraz policji żydowskiej w eksterminacji.

[01:] 01:18:00 – [01:] 04:45:25

Świadek, pani Zofia Kuźniak z domu Krużewska urodziła się 15.05.1927. Opowiada o wysiedleniu jej całej rodziny, razem z innymi do Wodzisławia w województwie kieleckim. Rodzina jej składała się z rodziców i 5 córek o imionach Halina, Zofia, Jadwiga, Basia, Marychna (która zmarła tam w Wodzisławiu) oraz 1 syna Filipa. Oni zostali zakwaterowani w mieszkaniu 1 pokojowym z kuchnią. Jej rodzinie przydzielono pokój, a w kuchni mieszkała rodzina żydowska, która składała się z ojca Aarona, jego żony i 5 synów, o imionach Berek, Lejbu (?), Idu, Szlojme, Szabse oraz 2 córek: Estery i Marija. Aaron handlował zbożem.

[01:] 04:46:00 – [01:] 12:59:25

Opowiada o życiu w Generalnej Guberni, która została wydzielona dla Polaków i składała się z województwa kieleckiego ze stolicą w Krakowie. Były tam szkoły i sklepy żydowskie. Opowiada o dobrym współżyciu Polaków i Żydów i o tym, że tam nie było getta i Żydzi nie byli oznakowani. Mówi, że większość ludności w Wodzisławiu była żydowska. Opisuje jak od 1941 roku zaczęto zabierać Żydom sklepy i je zamykać. Nie zamykano jednak pracowni szewskich, krawieckich czy nosiwodów. Wspomina 3 polskich policjantów, 1-który zrezygnował, 2-gi Sztukocki współpracował z partyzantami, a 3-ci o nazwisku Machowski mordował razem z Niemcami. Opisuje denuncjacje Żydów i mordowanie ich w nocy przez gestapo z Jędrzejowa, z zostawianiem zwłok na ulicy aż do rana. Większość mordowanych to byli mężczyźni, z reguły starsi, którzy coś posiadali, coś znaczyli lub należeli do inteligencji żydowskiej. Rano zbierano zwłoki i wywożono na cmentarz żydowski. Młodzi mężczyźni byli już wywiezieni do pracy. Niektórzy Żydzi kooperowali z Niemcami jako policjanci, myśląc, że w ten sposób uchronią swoje rodziny.

[01:] 13:00:00 – [01:] 17:34:25

Odpowiada na pytanie jak chronologicznie najpierw wyciągano Żydów nocą z domów i mordowano ich na ulicy, a później zaczęto ich wywozić na cmentarz i tam po wykopaniu grobów ich rozstrzelivano. Opowiada, że widziała te egzekucje kilkakrotnie. Ten terror trwał około roku. Opowiada, że partyzantka polska ostrzegła Żydów o nalotach gestapowców, tak że część mogła się ukryć w okolicznych lasach i wracać dopiero jak się sytuacja uspokoiła. Pewnego dnia gestapo zorganizowało akcję wysiedlenia wszystkich Żydów z Wodzisławia. Młodszy Żydzi uciekli, a pozostali tylko starsi i kobiety z dziećmi. Niemcy zwani Bahnschützen z pomocą żydowskich policjantów zgromadzili około 100 starszych Żydów i kobiety z dziećmi i pędzili ich pieszo w upale do Sędziszewa.

[01:] 17:35:00 – [01:] 21:35:25

Opowiada, że Aaron z żoną i 2-ką najmłodszych synów miał kryjówkę u rolników. Świadek mówi, że 3 starszych synów zabrali Niemcy do pracy. W dzień exodusu u świadka w domu została tylko Estera z 2-ką małych dzieci, bo jej mąż Fishman też uciekł i ją zostawił samą. Niemcy kazali wszystkim Żydom zgłosić się na rynku i zaczęli marsz śmierci do Sędziszewa. Ona opowiada, że byli tam tylko starzy, schorowani ludzie i kobiety z dziećmi. Kto nie mógł iść był rozstrzelivano na miejscu. Ona z siostrą starały się pomóc Esterze i dzieciom, i ona przeszła kilka kilometrów z nią, niosąc jedno dziecko. Ale pod groźbą śmierci zostały odesłane z powrotem. Opisuje jak zmęczona Estera postawiła roczne dziecko na ziemi i podszedł do niej Bahnschütze i je zastrzelił. *Świadek, bardzo wzruszony, milczy*

[01:] 21:36:00 – [01:] 24:34:25

Ona opisuje drogę powrotną do domu i innych upadających Żydów, których Niemcy rozstrzelivano na miejscu. Cała droga była wysłana zwłokami i postrzelonymi. Polacy nie mogli udzielać pomocy, bo też ich rozstrzelivano. Opisuje jak inny starszy Żyd Klein, który ukrył się przed marszem oblał siebie i 2 małych dzieci benzyną i wszyscy razem spłonęli. Świadek dlatego opisuje te okropne przeżycia, aby następne pokolenia mogły się o tym uczyć.

[01:] 24:35:00 – [01:] 27:59:00

Opowiada, że w tym marszu brało udział około 100 Żydów transportowanych przez Bahnschutzpolizei razem z policjantami żydowskimi, którym za współpracę obiecano uratowanie rodzin. Mówi, że nikt z tego marszu nie przeżył. Znała tylko 1 przypadek uratowania Żyda Kuby Niszawskiego przez Małgosię Bolicówną, którego przechowała jego w piwnicy. Za przechowywanie groziła śmierć przez rozstrzelanie.

[01:] 28:00:00 – [01:] 33:03:25

Opowiada, jak jej ojciec pomagał wywozić Żydów do Warszawy, gdzie część przeżyła i jak jeden z tych Żydów przyjął ich nazwisko i po wojnie miał sklep w Łodzi. Jej ojciec też próbował zebrać pieniądze, aby wykupić Idu od Niemców, ale niestety już zdążono go wywieźć i Idu już nigdy nie wrócił.

[01:] 33:04:00 – [01:] 36:18:25

Po tym exodusie nie było już Żydów w Wodzisławiu.

Odpowiada na powtórne pytania o polskich policjantach i że policjant, który współpracował z Niemcami, Machowski, po wojnie został skazany na śmierć ponieważ było dużo świadków.